№ 7. WILNO, 1 LIPCA 1936 R. ROK VII

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

JÓZEF ZAJKOWSKI.

Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji.

(Dokończenie).

7. PROBLEMY I TEORJA WYKŁADNI.

Zagadnienia, powstające przy wykładni ustaw, można podzielić na ogólne, z któremi ma się do czynienia przy wszelkiej wykładni, i mniej lub więcej szczegółowe, wyłaniające się niezawsze, lecz tylko w niektórych wypadkach. Odpowiednio do tego można podzielić teorję wykładni według omawianych w niej zagadnień na ogólną i szczególną [1]). Podział ten mniej więcej odpowiada podziałowi wykładni na teoretyczną i stosowaną lub teorję i technikę wykładni. Lepiej jest jednak podobnej terminologji unikać, jeśli się chce uniknąć pomieszania teorji wykładni z samą wykładnią i z wprawą, jakiej się nabiera przy długotrwałem jej uprawianiu. A są to rzeczy zupełnie różne, jak np. teorja gry na fortepjanie, samo granie i wprawa, jakiej się w tem graniu po pewnym czasie nabiera. Od teorji wykładni należy również odróżniać historję i socjologję wykładni. Pierwsza ma na celu historyczne przedstawienie dawniejszych teoryj wykładni, druga — wyjaśnienie związku współczesnych teoryj z ich podłożem społecznem [2]). Socjologja wykładni jest działem socjologji nauki [3]). Zarówno historja jak i socjologja wykładni są dla teorji wykładni naukami pomocniczemi. W podobnym stosunku pozostaje do niej również psychologja wykładni. Przy proponowanym podziale teorja

---

[1]) Teorja wykładni prawa cywilnego, ogłoszona przez prof. Waśkowskiego w Palestrze (1933 — 36) zawiera ogólną i szczególną teorję wykładni w powyższem rozumieniu ze znaczną przewagą tej ostatniej.

[2]) Jeśli się nie mylę, do uprawiania socjologji wykładni dąży dr. Frydman w cyt. wyż. Dogmatyce prawa w świetle socjologji.

[3]) O pojęciu socjologji nauki zob. cyt. wyż. rozprawę prof. Landego w Czasopiśmie Prawniczem i Ekonomicznem, t. XXX, str. 470.

wykładni posiada swoje własne problemy. Są niemi zagadnienia istoty, przedmiotu, celu i środków wykładni, przyczem w tym ostatnim wypadku ścisłej granicy między ogólną i szczególną teorją wykładni nie da się przeprowadzić. W zasadzie do ogólnej teorji wypadnie zaliczyć ogólną charakterystykę środków, prowadzących do obranego lub ustalonego celu wykładni, pozostawiając bliższe ich omówienie i zróżniczkowanie szczególnej teorji. Nas tu będą obchodziły tylko zagadnienia ogólnej teorji wykładni ustaw w powyższem znaczeniu [1]).

1. Istota wykładni. Zagadnienie istoty wykładni, jak i wszelkie inne zagadnienia tego rodzaju, sprowadza się do zdefinjowania danego pojęcia. Jeśli się chce mówić o tem, o czem i inni mówią, gdy mówią o wykładni, nie można definjować pojęcia wykładni dowolnie, lecz trzeba brać za punkt wyjścia zastany język. A że się tego właśnie chce, wynika to już z samego wyboru tematu i oznajmienia, że będzie się mówiło o wykładni. Propagowana przez Petrażyckiego metoda tworzenia pojęć niezależnie od jakiegokolwiek języka (zob. wyż. str. 162) nie może mieć zatem w danym wypadku zastosowania. Zagadnienie istoty wykładni ma tu, jakby powiedział Petrażycki, charakter lingwistyczny i sprowadza się do zagadnienia znalezienia analitycznej definicji pojęcia wykładni. Jak słusznie jednak zaznacza Petrażycki, niezawsze jest to całkowicie możliwe [2]). Płynie stąd konieczność oparcia definicji na pewnych założeniach najogólniejszych i dokonania wyboru z pośród kilku znaczeń słowa i zwyczajów języka tego, co lepiej odpowiada potrzebom, skłaniającym ludzi do zajmowania się danem zagadnieniem [3]). Poszukiwana definicja przestanie być w ten sposób uniwersalna, lecz nie straci przez to swego charakteru analitycznego. Sposobów znalezienia takiej definicji metodologja Petrażyckiego nie daje. Wszak to, że definicja w swej klasycznej postaci musi wychodzić ze znajomości wyższego rodzaju i być nie za wąska i nie za szeroka, rozumie się samo przez się. Pozostaje więc kierować się nadal tradycyjnemi metodami. Metod takich jest trzy: etymologiczna, sokratyczna i intuicyjna [4]). Od czasu Petrażyckiego pod tym względem nic się nie zmieniło.

2. Przedmiot wykładni. I tu również z samego wyboru tematu już wynika, że przedmiotem wykładni ma być to, co prawnicy nazywają ustawami. Zagadnienie polega zatem na podaniu definicji analitycznej pojęcia ustawy. Szczególnie wiel-

---

[1]) Zagadnienia określonej w ten sposób ogólnej teorji wykładni poruszałem właśnie w recenzowanym Wstępie do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym.

[2]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 113.

[3]) Pomocna mogłaby tu być socjologja wykładni.

[4]) Zob. Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 53—57.

kie znaczenie ma tu jednak dokonanie wyboru założeń filozoficznych. Zależnie od tego wyboru bowiem pojęcie ustawy musi być interpretowane bardzo rozmaicie. Ze stanowiska pojęciowego realizmu i platonizującego idealizmu będzie się je definjowało jako pewnego rodzaju ideę, wolę ogółu, wolę normatywną i t. d., ze stanowiska zaś nominalizmu i antyrealistycznego pozytywizmu — jako przeżycia psychiczne indywidualnie oznaczonych osób, elementy ich przeżyć lub produkt ich zachowania się, np. zadrukowany z ich polecenia w pewien sposób papier. Konsekwencje każdej z podobnych interpretacyj pojęcia ustawy idą bardzo daleko [1]). Z omówionych wyżej metodologicznych poglądów Petrażyckiego największe znaczenie mogłyby tu mieć zasada znajomości wyższego rodzaju i rzeczywistości przedmiotu badań (zob. wyż. str. 52 i n., 212). Logiczne stosowanie tych zasad musiałoby postawić badacza wobec konieczności zdecydowania się na jakieś stanowisko filozoficzne i wyciągnięcia wszystkich z niego konsekwencyj. Jak widzieliśmy już jednak (str. 53 i n.), Petrażycki tego nie uczynił. I chociaż wielka jest jego zasługa, że o tych zasadach przypomniał prawnikom, to jednak niepodobna ich wiązać z jego metodologją. Na rozróżnianie stanowisk kładziono nacisk jeszcze w filozofji scholastycznej, w ruchu pozytywistycznym zaś Petrażycki był tylko epizodem.

3. *Cel wykładni.* Zagadnienie celu wykładni jest jeszcze bardziej filozoficznem niż zagadnienie przedmiotu. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że celem tym jest w każdym razie uzyskanie jakiegoś poznania. Chodzi więc o zajęcie jakiegoś stanowiska w teorji poznania i wyciągnięcie z niego konsekwencyj dla wykładni. Żadnego zdecydowanego stanowiska Petrażycki w swej metodologji nie zajął. Z jego idealizmu (zob. wyż. str. 55) płyną pod tym względem inne konsekwencje, a z jego pozytywizmu (zob. wyż. str. 212)—inne. Za cel wykładni w pierwszym wypadku należałoby uznać ustalenie normatywnej woli (objektywnej i idealnej) ustawy lub ustawodawcy, w drugim zaś—przewidywanie, jakie przeżycia imperatywno-atrybutywne wywoła ustawa u tych lub innych ludzi i jakie będą tego dalsze następstwa w ich postępowaniu.

4. *Środki wykładni.* Całkiem inny charakter ma zagadnienie środków wykładni. Po ustaleniu przedmiotu i celu wykładni, dobieranie środków jest już tylko kwestją rozważania, jak wywołać określony zgóry skutek (por. wyż. str. 212). Cenne są pod tym względem pozytywistyczne wskazówki Petrażyckiego (zob. wyż. str. 212), jak metoda wewnętrznej i zewnętrznej obserwacji, drażnienia, eksperymentowania i t. d. Niema to

---

[1]) Płynie stąd nierozróżnianie pojęć prawa, normy prawnej i ustawy, z którem walczy Petrażycki, i w dalszej konsekwencji mieszanie przedmiotu i celu wykładni.

jednak nic wspólnego z pozostałemi zasadami metodologicznemi z zasadą adekwatności naczele. Wszystkie niemal środki stosowane przez wykładnię z konieczności muszą być nieadekwatne i takiemi też są w rzeczywistości. Żądanie posługiwania się tylko adekwatnemi do danego celu środkami[1]) byłoby równoznaczne z zupełnem uniemożliwieniem wykładni, samo zaś badanie ich pod tym względem — zupełnie niepotrzebnem utrudnieniem.

Jak widzimy zatem, przy rozwiązywaniu ogólnych zagadnień, powstających przy wykładni, z metodologji Petrażyckiego może mieć zastosowanie bardzo niewiele, a w każdym razie nie to, co jest dla niej charakterystyczne. Być może przy innem ujęciu tych zagadnień przedstawiałoby się to inaczej. Dyskusja na ten temat byłaby ciekawa i pożądana. Jak wiadomo, dyskusja jest nieraz więcej warta od jej wyników. Pobudza bowiem do myślenia i wysuwa nowe zagadnienia[2]).

8. WYKŁADNIA USTAW WEDŁUG PETRAŻYCKIEGO.

Zagadnieniami wykładni Petrażycki specjalnie się nie interesował i nie zajmował. Być może wpłynęły na to warunki, w których żył i tworzył. Były to czasy prawnej i ekonomicznej jednostajności. Raz wydane ustawy obowiązywały dziesiątkami lat. Spory interpretacyjne były rozstrzygane powoli i bez pośpiechu przez judykaturę. Chodziło przeważnie o jakieś szczegóły. W zasadniczych kwestjach poglądy były już do pewnego stopnia ustalone i ulegały stopniowo naturalnej ewolucji. Tradycyjne metody wykładni, przystosowane do badania źródeł historycznych, zupełnie wystarczały. Bez porównania ważniejsze były zagadnienia rewizji i kodyfikacji prawa cywilnego, które absorbowały naukę niemiecką i były aktualne również w Rosji. Z natury rzeczy tedy zainteresowania Petrażyckiego skierowały się ku zagadnieniom de lege ferenda.

W swych dążeniach do stworzenia racjonalnej polityki prawa i zapewnienia jej podstaw teoretycznych, Petrażycki zetknął się bliżej z wykładnią ustaw tylko dwa razy. Po raz pierwszy w artykule polemicznym pod tytułem Modne hasła jurysprudencji, umieszczonym w charakterze dodatku do cyt. wyż. pierwszego wydania[3]) Praw posiadacza w dobrej wierze do dochodów, i po raz drugi w pierwszym tomie Teorji prawa. W innych pismach Petrażycki poświęcał wykładni tylko okolicznościowe wzmianki[4]).

---

[1]) Zob. Petrażycki, Wstęp j. w., str. 99 prz. 1.

[2]) Por. Erdmann, j. w., str. 61: „alles klar heiszt alles zu Ende".

[3]) Zob. wyż. str. 55, prz. 4. W przypisku na str. 238 Teorji prawa Petrażycki wyjaśnia, że w drugiem wydaniu dodatku tego nie zamieścił, gdyż zamierzał go wydać osobno.

[4]) Wzmianki takie można znaleźć w cyt. wyż. Wstępie i w artykułach ogłoszonych w pierwszych numerach czasopism Prawo i Wiestnik Prawa (Teorja, j. w., str. 238, prz.).

W Modnych hasłach jurysprudencji, które stanowią gwałtowny i nieprzebierający w słowach[1]) atak na zwolenników praktycznej wykładni ustaw i źródeł historycznych, Petrażyckiemu chodziło z jednej strony o obronę zagrożonej przez tendencyjną wykładnię praworządności i z drugiej — o wykazanie, że przystosowywanie prawa do potrzeb praktyki jest rzeczą racjonalnej polityki prawa, a nie wykładni. Niepomny na to, że jego własny punkt widzenia jest praktyczny, Petrażycki zawzięcie bronił teoretycznego charakteru wykładni, określił ją jako „ustalenie rzeczywistego sensu i woli ustawy“ [2]) i na tę „rzeczywistość" [3]), którą zastępował niekiedy „prawdziwością" [4]) lub „autentycznością"[5]), kładł szczególny nacisk, porównując ją z rzeczywistością sensu źródeł historycznych prawa rzymskiego[6]) i przeciwstawiając jej wywoływane praktycznemi względami tendencyjne „falsyfikaty" [7]). Czem jest ustawa jako przedmiot wykładni i na czem polega rzeczywistość jej sensu, Petrażycki w tych rozważaniach nie wyjaśnił, zaznaczając tylko, że jedynym środkiem i gwarancją poznania tego rzeczywistego sensu jest zachowanie czystości metody prawniczej i logicznej poprawności wnioskowania [8]).

W Teorji prawa Petrażycki mówi o wykładni w związku z tendencjami unifikacyjnemi prawa[9]). Nastawienie jego jest już inne. Niema tu żadnych wycieczek pod adresem zwolenników praktycznego kierunku w jurysprudencji. Wykładnia omawiana jest pod kątem widzenia swej roli pozytywizacyjnej, ujednostajniającej przeżycia prawne, wywoływane przez ustawy [10]). „Tendencyjna argumentacja" i „niewinna, nieumyślna sofistyka", które wywoływały poprzednio tyle oburzenia, są tu do pewnego stopnia usprawiedliwiane, gdyż „objektywniehistoryczne" badanie ustaw musiałoby w wielu wypadkach doprowadzić do stwierdzenia „wyraźnej sprzeczności" między poszczególnemi ustawami, zwłaszcza wydanemi w różnym czasie przez różne osoby, i niedającej się w żaden sposób usunąć dwuznaczności[11]). W drugim tomie Teorji prawa dogmatyka, rozumiana jako wykład „treści norm prawa urzędowego rozmaitych państw i prawa międzynarodowego" [12]), a więc obejmująca i wykładnię, zaliczona jest w zdecydowany sposób do

---

[1]) Zob. wyż. str. 140, prz. 4.
[2]) Petrażycki, Prawa posiadacza, j. w., str. 376.
[3]) J. w., str. 376, 377, 378, 385, 394 i n., 396, 415, 417, 429.
[4]) J. w., str. 376, 395, 396, 410, 414, 417.
[5]) J. w., str. 414.
[6]) J. w., str. 374, 378, 394 i n.
[7]) J. w., str. 387, 396, 429.
[8]) J. w., str. 377 i inne.
[9]) Też, Teorja prawa, j. w., str. 227—238.
[10]) J. w., str. 223 i n.
[11]) J. w., str. 231.
[12]) J. w., str. 649.

nauk praktycznych[1]). Mimo to zapatrywania, wypowiedziane w Modnych hasłach, nie zostały odwołane, jak tego można było oczekiwać, lecz przeciwnie w pierwszym tomie Teorji prawa nawet potwierdzone[2]), wykładnia ustaw zaś nadal określana w sensie objektywnego stwierdzania czegoś rzeczywiście istniejącego, a nie urojonego lub pożądanego tylko. Tym razem określa ją Petrażycki nieco inaczej, mianowicie jako „wyjaśnienie myśli, znajdującej wyraz w danej wypowiedzi ustawodawczej"[3]) i „odtwarzanie treści myśli, jaka się wyraziła w fakcie normatywnym"[4]). Przedmiotem wykładni jest tu również ustawa, lecz w pewnem bliżej określonem znaczeniu. Mianowicie nie jest nią ustawa ani w sensie normy prawa, ani w sensie źródła prawa, lecz w sensie faktu normatywnego[5]). Takiemi faktami są w danym wypadku „wypowiedzi ustawodawcze[6]), a więc pewnego rodzaju „działania, postępowanie ludzi"[7]), „postanowienia tych lub innych osób"[8]), ich „nakazy, zakazy i t. d."[9]), lecz nie dokumenty, które są tylko śladami, świadectwami odpowiednich czynności „monarchów i innych ustawodawców"[10]).

Mimo używania rozmaitych słów, poglądy Petrażyckiego na wykładnię w obydwu wypadkach nie różnią się w istocie. Chodzi mu ostatecznie o wykrywanie na podstawie słów ustawy[11]) jej sensu (woli, myśli) takim, jaki jest, niezależnie od tego, czy jest pożądany i czy się komu podoba. Chociaż pobudki zajęcia takiego stanowiska były u niego praktyczne, mianowicie była to chęć zapewnienia praworządności i jednostajności w stosowaniu prawa, samo ono jest teoretyczne, stwierdzające, co rzeczywiście, objektywnie, naprawdę istnieje.

Tę rzeczywistość widział Petrażycki w sensie, w treści myśli[12]), wyrażonej w ustawie, hipostazował zatem myśl i zajmował stanowisko realizmu pojęciowego. Za taką interpreta-

---

1) J. w., str. 242, 648.

2) J. w., str. 237 i n.

3) J. w., str. 229.

4) J. w., str. 231.

5) J. w., str. 228 i n.

6) J. w., str. 225, 228 i n., 231, 325 i n.

7) J. w., str. 44, 326.

8) J. w., str. 533.

9) J. w., str. 326, 543. W ostatecznym wyniku Petrażycki dochodzi do wniosku, że ustawami są nie same fakty, objektywnie istniejące, lecz tylko przedstawienia takich faktów, choćby zupełnie nieodpowiadające temu, co jest w rzeczywistości (str. 543), podobne rozszerzenie pojęcia ustawy nie wchodzi jednak w grę przy wykładni, gdyż ogranicza je krytyka, mająca na celu ustalenie „istnienia i składu faktów normatywnych" (str. 225 i n.).

10) J. w., str. 326.

11) Por. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 55 i n. prz.

12) Sens, treść myśli, myśl w znaczeniu logicznem i t. p. powiedzenia są tu synonimami.

cją rzeczywistości sensu w jego poglądach na wykładnię przemawia przedewszystkiem niewskazanie, co należy rozumieć przez takie zwroty, jak sens, myśl, wola ustawy, jaka niepojęciowa rzeczywistość kryje się za temi skrótowemi powiedzeniami, czy chodzi o przeżycia prawne ustawodawcy, projektodawcy, sędziego, obywatela, prawnika praktyka lub teoretyka i t. d. Tylko ze stanowiska realizmu pojęciowego można przeciwstawiać wszystkim tym i tym podobnym „zaszłościom", jakby powiedział Kelsen[1]), objektywną, jedyną i niezależną od czyichkolwiek przeżyć treść myśli, sens, wolę i t. p. jakichś powiedzeń, pism, ustaw, źródeł historycznych i t. d. Tylko z tego lub zbliżonego doń stanowiska można nie odczuwać potrzeby stawiania podobnych pytań i pozostawiać je bez odpowiedzi. Skłonność do hipostazowania sensu w najrozmaitszych postaciach była u prawników zawsze wielka. Mówiło się i mówi o woli ogółu, woli ustawodawcy, woli ustawy, woli normatywnej, o normach, imperatywach, nakazach, zakazach, rozkazach, o treści myśli, o myśli w znaczeniu logicznem, o sensie, treści ustaw i t. d., jako o czemś istniejącem objektywnie i niezależnie od poglądów poszczególnych ludzi. Skłonność ta znajdowała stale[2]) usprawiedliwienie i oparcie w filozofji[3]). Pod wpływem Hegla[4]) najdalej może zaszedł w tym kierunku Ihering w swej teorji konstrukcji prawniczej[5]). I tę to właśnie teorję, która swą krańcowością w hipostazowaniu pojęć i instytucyj prawnych wzbudziła powszechne niemal sprzeciwy[6]) i została potępiona później przez samego Iheringa[7]), Petrażycki w Modnych hasłach jurysprudencji akceptował bez zastrzeżeń i uznał za jedną z największych jego zasług naukowych[8]). Wprawdzie wiele z tej teorji, po odrzuceniu zbyt już jaskrawych hipostaz, jest do dziś cenione[9]), lecz Petrażycki podobnego rozróżnienia nie przeprowadzał, jakby się z temi hipostazami w zupełności godził. Pojęciowo-realistyczne nastawienie Petrażyckiego przejawia się zresztą i w kilku innych kwestjach. Można tu wymienić hipostazowanie pojęć i są-

---

[1]) Zob. Kelsen, Czysta teorja prawa, j. w., str. 8 i n.

[2]) Zob. wyż. str. 54 prz. 3.

[3]) Thon, Rechtsnorm und subjektives Recht, 1878, str. 1: „Seit Hegel ist es üblich, das Recht im objektiven Sinne als den allgemeinen Willen zu bestimmen".

[4]) Por. Waśkowski, Teorja wykładni prawa cywilnego, 1936, (odbitka z Palestry 1933—36), str. 198.

[5]) Zob. Ihering, Geist des römischen Rechts, II, 2, wyd. 3, 1875, § 41, str. 357—367.

[6]) Zob. Waśkowski, j. w., str. 199.

[7]) J. w., str. 198.

[8]) Petrażycki, Prawa posiadacza, j. w., str. 415: „Za najważniejszą zasługę Iheringa jako prawnika, która sama przez się dawałaby mu prawo do nieśmiertelnego imienia w nauce, uważamy jego teorję konstrukcji prawniczej i wogóle techniki prawniczej".

[9]) Zob. Waśkowski, j. w., str. 197.

dów w znaczeniu logicznem [1]), mieszanie zadań wykładni i dogmatyki [2]) na tle przekonania, że w drodze samych tylko operacyj logicznych [3]) można dojść do ustalenia objektywnych norm prawa [4]) i że z pojęć ogólnych i naczelnych zasad systemu można w drodze dedukcji uzyskiwać nowe normy [5]), przeciwstawianie zapatrywaniom poszczególnych prawników rzymskich prawa rzymskiego jako czegoś istniejącego ponad nimi [6]), przywiązywanie w naukach interpretacyjnych zbyt wielkiej wagi do ustalania sensu poszczególnych słów i wyrażeń [7]) i t. d.

Nie będziemy w to wchodzić, czy pojęciowo-rzeczywisty sens ustaw istnieje i czy może być ustalony. Kto w możliwość tego chce wierzyć, temu niczem tej wiary nie można wyperswadować [8]). W tej chwili zresztą nie zachodzi tego potrzeba. Zmierzamy bowiem nie do obalenia pojęciowo-realistycznej teorji wykładni, lecz do wykazania sprzeczności między zapatrywaniami Petrażyckiego na wykładnię ustaw a pozytywistycznemi założeniami i podstawowemi tezami jego psychologicznej teorji prawa.

Z tego punktu widzenia samemu słownemu określeniu wykładni nie można jeszcze nic zarzucić. Zwrot „rzeczywistość sensu" może być bowiem interpretowany pozytywistycznie jako powiedzenie skrótowo-zastępcze, które może być sprowadzone do jakiejś wypowiedzi o rzeczywistości niepojęciowej [9]).

Nie można nic również zarzucić określeniu przedmiotu wykładni. Ustawa jako fakt normatywny jest zdarzeniem, dającem się pozytywnie stwierdzić bądź w chwili wydania, bądź w postaci wypowiedzi utrwalonej w piśmie lub druku. Pojęciowo-realistyczna interpretacja ustawy, prowadząca do mieszania ustaw i norm [10]), przedmiotu i celu wykładni, jest w ten sposób wykluczona i rzeczywistość przedmiotu badań zapewniona.

---

[1]) Por. wyż. str. 54 i n.

[2]) Zob. Petrażycki, Teorja prawa, j. w., str. 648 i n. i Prawa posiadacza, j. w., str. 376 i n.

[3]) Zob. Petrażycki, Prawa posiadacza, j. w., str. 376 i n., 386 i inne.

[4]) J. w., str. 394: „prawnik od tego jest prawnikiem, aby decydował nie na podstawie subjektywnych pobudek, lecz na podstawie objektywnych norm prawa i tych konsekwencyj logicznych, które z nich wypływają".

[5]) J. w., str. 376 i n., 414 i n. i Ihering, Geist, j. w., str. 386. Por. też wyż. str. 23 i n.

[6]) Zob. Petrażycki, Prawa posiadacza, j. w., str. 21, 23 i n., 53, 70 i n., 79, 87 i t. d.

[7]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 55 i n. prz.

[8]) Zob. Chwistek, Tragedja werbalnej metafizyki, Kwartalnik Filozoficzny, X, 1932, str. 62 i n.

[9]) Dokonać takiej redukcji właśnie próbowałem (Og. nauka o prawie, j. w., str. 30—46).

[10]) Zob. Petrażycki, Teorja prawa, j. w., str. 325 i n. i wiele innych.

Całkiem inaczej jest z celem wykładni. Hipostazowanie sensu ustaw prowadzi do szukania norm prawnych jako czegoś objektywnie istniejącego, a zarazem różnego zarówno od samych ustaw jak i wywoływanych przez nie przeżyć prawnych. Normy prawne są w ten sposób traktowane jako objektywnie istniejące byty idealne[1]). Przeczy to jednak podstawowej tezie psychologicznej teorji prawa, według której normy prawne są tylko produktem fantazji poszczególnych osób[2]), ich emocjonalnemi projekcjami[3]), fantazmatami[4]), nieistniejącemi objektywnie urojeniami[5]). Albo zatem psychologiczna teorja prawa musi być fałszywa, albo wykładnia ustaw nie może mieć na celu wykrywania objektywnych norm prawnych. Hipostazowanie sensu ustaw nie godzi się również z pozytywistycznem traktowaniem poznania. Poznając normy prawne jako przedmioty idealne, niczego się nie przewiduje i do żadnych przewidywań nie dochodzi. Świat przedmiotów idealnych jest poza czasem i przestrzenią — świat przewidywań, to właśnie świat „zaszłości", świat zjawisk, zachodzących w czasie i przestrzeni.

Ze sprzeczności tych Petrażycki poczęści zdawał sobie sprawę i próbował je łagodzić. Stąd mamy naukę o idealności poznania (zob. wyż. str. 90) i unifikacyjnych tendencjach prawa[6]). Tezie idealności poznania naukowego, jakoby prawa przyrody nie stwierdzały nigdy czegoś, co zachodzi w rzeczywistości, przeczy jednak praktyka każdego inżyniera, który, biorąc pod uwagę nieścisłość obserwacyj, instrumentów i innych danych, umie obliczyć, w jakich granicach będą się wahały odchylenia od przewidywanych rezultatów. Tendencje unifikacyjne prawa też niczego nie dowodzą. Na każdym kroku widzimy, że nie wszyscy rozumieją ustawy jednakowo, że ci sami ludzie z biegiem czasu zmieniają swe poglądy, że sądy odstępują od ustalonej już judykatury i t. d. Lecz gdyby nawet jakieś zapatrywania zwyciężyły ostatecznie i zapanowały niepodzielnie, nie znaczyłoby to jeszcze, że im właśnie odpowiada pojęciowo-rzeczywisty sens ustaw. Mogłyby wszak zwyciężyć poglądy fałszywe. Choćby pod wpływem różnych względów praktycznych, np. przez wzgląd na potrzebę jednolitego stosowania prawa. Zgodne zdanie wszystkich ludzi pozostawałoby zawsze tylko taką samą zaszłością, jak i rozbieżne zapatrywania jednostek.

Sprzeczność zachodzi wreszcie między pozytywistyczną

---

[1]) Też, Prawa posiadacza, j. w., str. 394 i inne.

[2]) Też, Wstęp, j. w., str. 27 i n. i Teorja prawa, j. w., str. 36 i n., 39.

[3]) Też, Teorja prawa, j. w., str. 44, 49, 85, 171, 326 i n. 330 i wiele innych.

[4]) J. w., str. 330, 463 i n., 519, 533 i inne.

[5]) J. w., str. 37, 39 i inne.

[6]) J. w.,, §§ 10, 14, 40—43.

metodą obserwacji a środkami, prowadzącemi do poznania pojęciowo-rzeczywistego sensu. Sens taki poznaje się bowiem na innej drodze. Jest nią droga poznania rozumowego.

9. WYKŁADNIA USTAW WEDŁUG TEORJI PETRAŻYCKIEGO.

Wikła się w ten sposób Petrażycki w sprzecznościach między idealizmem i pozytywizmem. Nie on jeden. Zamęt, jaki panuje w nauce prawa, ma swe źródło w dużej mierze w podobnych sprzecznościach. To też całkiem słusznie dąży Kelsen do rozgraniczenia tych dwu wzajemnie wyłączających się światów idealności i zaszłości. Jeśli się chce uniknąć przeczenia samemu sobie, trzeba zdecydować się na coś jednego. Kelsen wybrał idealność. Trafił jednak na grunt jałowy. Po wyeliminowaniu z prawa wszelkich zaszłości, nie pozostało mu właściwie nic. Powstaje więc pytanie, czy nie dałoby lepszych rezultatów szukanie rozwiązania zagadnień prawniczych w świecie samych tylko zaszłości. Drogę w tym kierunku toruje psychologiczna teorja Petrażyckiego. Po odrzuceniu wszelkich naleciałości idealistycznych, interesujące nas zagadnienie wykładni przedstawiałoby się w sposób mniej więcej następujący.

Ustawa jest faktem normatywnym [1]). Fakt normatywny jest faktem, uzasadniającym normy [2]). Normy prawne są przekonaniami ludzi, doznających przeżyć prawnych [3]). Przekonania te są subjektywne. Ta sama ustawa, zależnie od ludzi i okoliczności, może uzasadniać różne przekonania [4]). Objektywnych norm niema. Ustawy same skolei są produktem czyichś przeżyć prawnych i wyrazem czyichś przekonań [5]). Każdej ustawie odpowiada zatem wielka mnogość przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, zgodnych i niezgodnych ze sobą przekonań poszczególnych ludzi, t. j. norm prawnych, i nic więcej [6]).

W ten sposób zadaniem wykładni może być tylko wykrywanie tych subjektywnych norm. Ustalanie ich wszystkich byłoby jednak niemożliwe ze względu na ich ilość, a i niepotrzebne. Niewszystkie bowiem normy mają równy wpływ na życie społeczne. Życie to wymaga ujednostajnienia prawa [7]).

---

[1]) Zob. Petrażycki, Teorja prawa, j. w., str. 225—229, 325—330, 533, 543 i inne.

[2]) J. w., str. 28, 47, 75, 77, 183, 225 i n., 228 i n., 325 i n., 519 i n., 533 i n. i wiele innych.

[3]) J. w., str. 26 i n., 36 i n., 44, 47 i n., 51 prz., 171, 176, 183, 224 i n., 231 i n., 326 i n., 533, 543, 573 i inne.

[4]) J w., str. 51 prz., 171.

[5]) J. w., str. 228.

[6]) Też, Wstęp, j. w., str. 33: „sfer istnienia zjawisk prawnych jest tyle, ile isto żywych, zdolnych do przeżywania i przeżywających odpowiednie akty psychiczne, a ilość zjawisk prawnych równa się ilości tych przeżyć".

[7]) Też, Teorja prawa, j. w., §§ 10, 14, 40—43.

Pod wpływem tej potrzeby, niektóre normy, wypowiadane przez ludzi, cieszących się z rozmaitych względów większym od innych autorytetem, stają się same nowemi faktami normatywnemi, zacieśniającemi coraz bardziej granice możliwych odchyleń w rozumieniu ustaw. Znaczenie takich dodatkowych faktów normatywnych mają przekonania (normy), wypowiadane w wyrokach sądowych i w dziełach prawników [1]). W publicznej dyskusji rozbieżne zdania się niwelują i wiele spornych kwestyj znajduje zadawalające wszystkich rozstrzygnięcie, pozostałe zaś rozstrzyga stopniowo judykatura najwyższych instancyj sądowych. Następuje w ten sposób ujednostajnienie zapatrywań olbrzymiej większości ludzi, mających do czynienia z ustawami. Poglądy pozostałej mniejszości, uparcie trzymającej się swego zdania, wywierają minimalny wpływ na życie społeczne i mogą być ignorowane. Z tego samego powodu mogą być ignorowane przekonania (normy) osób, które swych zapatrywań publicznie nie wypowiadają, choćby to byli autorowie ustaw, członkowie izb ustawodawczych i t. d. Dzięki temu zadanie wykładni ustaw może być ograniczone do wykrywania tych norm, które znajdą wyraz w communis opinio większości prawników z sędziami najwyższych instancyj sądowych (interpretacyjnych) naczele [2]).

Do osiągnięcia tego celu nie trzeba żadnych innych środków prócz obserwacji i eksperymentu [3]) Obserwując swoje własne przeżycia prawne przy rzeczywistem lub wyobrażanem stosowaniu ustawy w przeróżnych okolicznościach, dochodzi się do pewnych hipotez interpretacyjnych, które potem można sprawdzać na reakcjach prawnych innych ludzi. Posiadając znajomość ludzi i warunków, w których ustawa będzie stosowana, można w ten sposób przewidzieć ze znacznem prawdopodobieństwem, jakie przekonania prawne (normy) w związku z tą ustawą zapanują.

Psychologiczna teorja wykładni w powyższem ujęciu nie operuje już żadnemi fikcjami lub idealnościami i pozostaje w całkowitej harmonji z psychologiczną teorją prawa, której część może stanowić. Jest ona również w zgodzie z pozytywizmem: każe wnosić z faktów o faktach, obserwować i eksperymentować, żeby przewidywać i działać.

10. PRZEJŚCIE DO BEHAVIORYZMU I NOMINALIZMU.

Jeśli uważać pozytywizację wiedzy za postęp w nauce, to psychologiczna teorja wykładni, rozwinięta na tle psycho-

---

[1]) J. w., str. 182 i n., 576 i n., 579 i in., 586 i n. i inne.

[2]) J. w., str. 577: „O prawie sądów (judicialnoje prawo) można powiedzieć, że jest to prawo, posiadające największą moc i autorytet, ze wszystkich rodzajów prawa pozytywnego lub ściślej ze wszystkich rodzajów prawa wogóle, nie wyłączając prawa intuicyjnego".

[3]) J. w., str. 527.

logicznej teorji prawa Petrażyckiego, w porównaniu z jego własnemi poglądami na wykładnię stanowi pewien krok postępu. Krok ten nie może jednak zaspokoić wymagań pozytywizmu radykalnego. Jak wiadomo bowiem, jeszcze sam twórca pozytywizmu, Comte był przeciwnikiem psychologji, utrzymując, że nie można być zarazem podmiotem i przedmiotem badań. W zasadzie słuszna ta myśl jego zaczęła ostatniemi czasy zwyciężać. Psychologja introspekcyjna coraz bardziej traci kredyt, ustępując miejsca psychologji behaviorystycznej [1]). Byłoby więc naczasie i w dziedzinie wykładni ustaw uczynić dalszy krok pozytywizacyjny i dokonać przejścia do teorji behaviorystycznej. Krok ten byłby tembardziej usprawiedliwiony, że psychologiczna teorja wykładni napotyka poważne trudności, znikające przy behavioryzmie. Najpoważniejszą z tych trudności jest to, że ustawa może być rozumiana i stosowana, nie budząc żadnych przeżyć prawnych [2]). Psychologiczna teorja prawa odpowiada na to, że w podobnych wypadkach nie mamy do czynienia z prawem, lecz z czemś innem, np. ze zjawiskiem wymuszania, strachu lub wyrachowania [3]). Wychodzi tu najaw poważna rozbieżność między Petrażyckim a prawnikami (por. wyż. str. 163 i n.). Prawnicy nie mogą sobie pozwolić na brakowanie ustaw i przebieranie między niemi. Każdy akt ustawodawczy dla nich jest ustawą. Czy obywatele, stosując się do niej, a sędziowie, wydając orzeczenia, przeżywają emocje prawne, jest im wszystko jedno. Wystarcza fakt, że ustawa będzie w pewien sposób stosowana. Prawników obchodzą nie prywatne przeżycia poszczególnych osób, lecz skoordynowane czynności urzędowe sędziów, ich zachowanie się przy wydawaniu orzeczeń sądowych. Jest to już jednak behaviorystyczny punkt widzenia. Ze stanowiska psychologji introspekcyjnej o przeżyciach prawnych lub jakichkolwiek innych przeżyciach sądów i wogóle organów władzy państwowej mowy być nie może. Stąd pospolita u prawników skłonność do operowania wolą ogółu, wolą zbiorową, wolą normatywną i inną niepsychologiczną wolą. W rzeczywistości tym przenośniom odpowiadają nie jakieś przedmioty ze świata idealności, lecz pewien rodzaj zachowania się większej lub mniejszej ilości zorganizowanych ludzi, organizacyj, organów i t. p. Wykładnia ustaw z tego punktu widzenia przedstawiałaby się już nie jako przewidywanie wywoływanych przez nie przeżyć poszczególnych ludzi i ich emocjonalnych fantazmatów—norm prawnych, lecz jako przewidywanie zachowania się stosujących je organów władzy z sądami najwyższemi naczele [4]). Podobna kon-

---

[1]) Zob. Kreutz, Nowe kierunki psychologji, Encyklopedja Wychowania I, 1933, str. 214—218.

[2]) Zob. Petrażycki, Teorja prawa, j. w., str. 519—525.

[3]) J. w., str. 521 i n.

[4]) Zob. wyż. str. 259 prz. 2.

cepcja wykładni byłaby już wolna zarówno od idealizmu jak psychologizmu. Odpowiadałaby ona zdrowemu rozsądkowi prawników rzymskich, którzy widzieli w prawie tylko refleks ochrony sądowej, i edyktowi pretora, z jego prostem i jasnem *actionem dabo.*

Lecz chcąc być konsekwentnym do końca pozytywistą i na tem poprzestać nie można. Trzeba zrobić jeszcze jeden krok dalej. Współcześni prawnicy bardzo rzadko, tylko w zgoła wyjątkowych wypadkach mogą obserwować uchwalanie ustaw i wydawanie orzeczeń sądowych. Bezpośredniemi przedmiotami ich obserwacji i rzeczywistemi faktami, ujednostajniającemi zachowanie się ludzi w życiu zbiorowem, są produkty tego zachowania się, mianowicie ustawy i orzeczenia interpretacyjne. Nie z zachowania się władz ustawodawczych o zachowaniu się władz sądowych wnioskują przeto prawnicy, lecz z dokumentów o dokumentach. W ostatecznym wyniku wykładnia ustaw sprowadza się tedy do przewidywania przyszłych orzeczeń sądowych. Jest to już jednak nietyle behawiorystyczny, co nominalistyczny punkt widzenia. W nim dopiero pozytywizm znajduje swój pełny wyraz.

Taką właśnie nominalistyczną teorję wykładni próbowałem naszkicować i uzasadnić (zob. wyż. str. 50 i n.). Mimo swej prostoty i jasności musiała ona narazie spotkać się z brakiem zrozumienia i niechęcią. Zbyt głęboko myśl prawnicza tkwi jeszcze w pojęciowym realizmie, aby tak łatwo z niego się wyzwolić. Wyzwolenie to wcześniej czy później musi jednak nadejść, gdyż wiecznie łudzić się niepodobna [1]).

GIERC CZARNY.

Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. C.

III.

A) Co należy rozumieć pod zmianą powództwa?

Zdaniem prof. Eug. Waśkowskiego [2]) zmiana powództwa polega na zmianie jednego lub kilku jego elementów, to zn. treści lub przedmiotu albo podstawy. Tak samo zapatrywała się literatura rosyjska [3]); np. powód żąda uznania swego pra-

---

[1]) Ehrlich, Die juristische Logik, 1918, str. 301: „Die naive Sophystik der juristischen Logik ist von Augenblicke an tot, da ihre kleinen Künste durchschaut sind. Eine Jurisprudenz, an die wir nicht glauben, ist unmöglich".

[2]) Op. Cit. Polski Proc. Cyw. Nr. 3—35 r.

[3]) Zob. Prof. W. M. Gordon: podstawa powództwa w składzie zmian żądań powodowych, str. 23—25; zob. również uzasadnienie projektu no-

wa własności do pewnych rzeczy, a później żąda zwrotu tych rzeczy, albo—zamiast prawa własności żąda uznania prawa dożywocia do pewnego majątku. Sądzimy, że tegoż poglądu jest prof. Fierich[1]), o czem wnioskujemy z następującego jego zdania: „pozatem (to zn. poza podstawą powództwa—G. Cz.) sam przedmiot roszczenia może także stanowić istotną część skargi, którego zmiana jest zmianą skargi". Odmienne stanowisko zdaje się zajmować Litauer[2]): „zmiana powództwa jest to właściwie zmiana podstawy powództwa, a nie zmiana tylko żądania pozwu", zaś w innam miejscu—„z zestawienia § 2 z § 1 art. 211 i z art. 212 wynika, że powód, gdy zgłasza zmianę powództwa tem samem występuje z „nowem roszczeniem"[2]).

Nie budzi wątpliwości, że wystąpienie z nowem roszczeniem stanowi zmianę powództwa. Czy jednak teza ta jest odwracalna, jak to wygląda w ujęciu Litauera? Np. powód zgłasza roszczenie o 100 zł., powołując się z początku na dług wekslowy, zaś następnie—na umowę najmu mieszkania[3]); w tym wypadku mamy zmianę powództwa bez zmiany żądania pozwu. Punkt widzenia Litauera zdaje się nam być o tyle słusznym, o ile ma się na względzie powództwo w znaczeniu materjalno-prawnem, czyli roszczenie, które stanowi przedmiot powództwa w procesie cywilnym.

B) W świetle wyżej skreślonego stanowiska nowe twierdzenia prawne, inna kwalifikacja prawna, nie stanowią zmiany skargi; natomiast powoduje taką zmianę—zmiana faktów, podniesionych celem uszczególnienia skargi, czyli przytoczenie innego stanu faktycznego. W praktyce często niełatwo jest stwierdzić, czy pierwotne przedstawienie stanu faktycznego da się pogodzić z późniejszem. To też według orzeczeń Sądu Rzeszy z lat 1908—1911, cytowanych przez niemieckich procesualistów Förstera i Kanna[4]) należy orzekać o zarzucie zmiany skargi według pewnej swobodnej oceny sędziego, a nie ze stanowiska formalistycznego, w celu zapobieżenia zbytecznym procesom.

Jeżeli powód domaga się z pewnej oznaczonej podstawy prawnej, wówczas można mu przyznać roszczenie tylko z tego tytułu, chociażby okazało się, że należy się mu z innych tytułów. Jeżeli powód jednak opiera roszczenie na oznaczonym stanie faktycznym, nie wiążąc się kwalifikacją prawną, wówczas jest obowiązkiem sądu oceniać i badać ten stan faktyczny według jakiejkolwiek możliwej prawnej kwalifikacji (Orzecz. Najw. Trybunału Sądowego w Wiedniu z dn. 10. IX. 1924 r.[4])

---

wej proc. cyw. ros. „objaśnitielnaja zapiska do projektu nowej redakcji ust. grażd. sudopr. wysoczajszeutwierżdionej komisji dla pieresmotra zakonow po sudiebnoj czasti", t. I. cz. I, str, 161 – 164.

[1]) Polska Procedura Cywilna, tom I.

[2]) Jan Jakób Litauer Op. Cit. Tezy I i III ad art. 211.

[3]) Por. Prof. Eug. Waśkowski Op. Cit. „P. P. C.".

[4]) Zob. Z. Hahn op. cit.

Można przyznać roszczenie z innego tytułu, niż podniesionego, o ile tenże znajduje uzasadnienie w faktach przytoczonych (Orzecz. Najw. Tryb. Sądow. w Wiedniu z dn. 10. IX. 1918 r.[1]).

W orzecznictwie Senatu rosyjskiego oraz Sądu Najwyższego znajdujemy szereg tez i przykładów, mających w dalszym ciągu aktualne znaczenie. Tak Senat. ros. uznał, że niema zmiany powództwa, w wypadku, gdy powód żądał unieważnienia testamentu naskutek niezachowania trybu, przewidzianego w art. 1081, t. X. cz. I, zaś następnie—również z powodu naruszenia przepisu art. 1054 (S. C. Nr. 14—77 r.). Tak samo—w wypadku, gdy powód, który wytoczył powództwo przeciwko kolei o odszkodowanie za kalectwo na mocy art. 683 t. X cz. 1, domaga się w dalszym toku procesu odszkodowania z mocy art. 684 (S. C. Nr. 108—1908 r.). W tych przypadkach dopatrzył się Senat ros. jedynie zmiany przepisu prawnego. Również Sąd Najwyższy orzekł, że powołanie się w toku rozprawy na inny przepis ustawy nie stanowi zmiany powództwa, albowiem Sąd stosuje przepisy prawa odpowiednio do ustalonego stanu faktycznego (Orz. Nr. 89—34 r. Zb. Orz. oraz orzeczenie z dn. 24. IV. 1935 r. w spr. C. II. 3052/34, które cytowaliśmy wyżej).

Zmiana kwalifikacji aktu według judykatury Senatu ros. nie stanowi zmiany skargi powodowej, ponieważ podstawa powództwa nie zależy od nazwy aktu, np. jeśli powód żądał zwrotu zadatku, a gdy przedstawiony kwit zadatkowy nie został uznany jako taki, nazwał go umową kupna-sprzedaży (S.C. Nr. 112—81 r.)

C) Miarodajnem będzie na tle obecnie obowiązujących przepisów w pewnej mierze również orzecznictwo austrjackie i niemieckie, jako materjał porównawczy, oparty na tym samym lub bardzo do niego zbliżonym fundamencie prawniczym co kodeks polski. Zaznaczyć należy, że przepisy K.P.C., dotyczące zmiany powództwa są bardzo zbliżone do przepisów procedur niemieckiej (§§ 264, 268) i austrjackiej (§ 235); są one bardziej zbliżone do treści przepisów procedury niemieckiej, która również nie uważa rozszerzenia żądań pozwu za zmianę powództwa i tak samo zezwala na żądanie innego przedmiotu lub jego wartości zamiast pierwotnie żądanego przedmiotu pod warunkiem zmiany okoliczności. Natomiast procedura austrjacka nie stawi ostatniego warunku i żądanie innego przedmiotu lub wynagrodzenia za niego dopuszcza bez powyższego ograniczenia, zaś rozszerzenie żądań skargi uważa za zmianę powództwa. Daleko odbiegają przepisy K. P. C. w omawianej materji od postanowień ros. U. P. C. Ostatnia (art. 332) bezwzględnie zabraniała zmiany żądań, ich zwiększenia lub zgłoszenia nowych, dopuszczając w zasadzie tylko

[1]) Zob. Z. Hahn op. cit.

zmniejszenie żądań skargi, bardziej dokładne określenie ich, dodanie procentów oraz żądanie wartości zastępczej przedmiotu sporu w razie zbycia lub utraty tegoż (art. 333). Wskutek tego instytucja zmiany powództwa w formie wprowadzonej przez K. P. C., jest dla dzielnicy porosyjskiej nową i stanowi przewrót w dotychczasowych prawnych pojęciach tejże. Coprawda, projekt noweli rosyjskiej procedury cyw. (art. 185—186) ujął instytucję zmiany powództwa w duchu nowoczesnych procedur. Przepisy tego projektu stanowią pomost między dawną, a obecną formą omawianej instytucji na terenie b. zaboru ros.; lecz te przepisy projektu nie zostały, w odróżnieniu od szeregu innych, zrealizowane i wprowadzone do ustawodawstwa rosyjskiego.

Cytowaliśmy wyżej parę orzeczeń z judykatury austrjackiej; przytoczymy jeszcze szereg orzeczeń z judykatury niemieckiej, Senatu rosyjskiego i Sądu Najwyższego, które zilustrują na konkretnych przykładach, jak rozumiała i w czem dopatrywała się zmiany powództwa ta judykatura.

Sąd Rzeszy (Orzecz. z dn. 22. I. 1912 r.) uznał, że niema zmiany skargi, gdy żąda się naprawienia szkody wskutek czynu niedozwolonego, a następnie — z powodu niewykonania umowy, albo odwrotnie, jeżeli niezmieniony stan faktyczny stwarza to roszczenie tak ex delictu, (art. 144 K. Z.), jak ex contractu (art. 239 K. Z. [1]).

Niema zmiany skargi—jeżeli powód żądał zwrotu przedmiotu pożyczki, następnie zaś twierdzi, że pozwany był mu dłużny z innego tytułu, ten dług jednak zmieniono na pożyczkę (Orzecz. Sądu Rzeszy z dn. 22. X. 1883 [1]).

Natomiast stanowi zmianę powództwa: jeżeli zmienia się skargę o naruszenie posiadania na skargę o własność [2]), albo naodwrót, gdy zamiast prawa własności żąda się prawa posiadania (S. C. Nr. 914—69 r.); tak samo—w razie przejścia ze skargi wekslowej na skargę z tytułu niesłusznego wzbogacenia się z art. 75 pr. weksl. [3]) (orz. S. N. Nr. 151 — 1932. Zb. Orz.). Zmiana żądania uznania umowy za rozwiązaną na żądanie dopełnienia umowy jest zmianą skargi (Orz. S. N. z dn. 19. IV. 1924) P. P. A. [3]); zachodzi zmiana skargi, jeżeli pierwotnie żądano zmiany orzeczenia sądu polubownego w ten sposób, iż w miejsce kwoty, przyznanej w tem orzeczeniu, przyznaje się kwotę niższą, zaś na rozprawie ustnej domagano się uznania orzeczenia sądu polubownego za bezskuteczne (Orzecz. S. N. Rw. 1842/27 O. S. P. T. VII, Nr. 117 [3]). Powołanie się w toku procesu o eksmisję na fakt niepłacenia komornego, stanowi zmianę zasady powództwa (Orz. S. N.

---

[1]) Zob. Z. Hahn.: op, cit.

[2]) Neumann: komentarz do austr. proced. cyw.; zob. Z. Hahn. op. cit.

[3]) Przytoczone u Gołąba i Wusatowskiego: komentarz do K. P. C. ad art. 211 b. 215.

Nr. 60—25 r. Zb. Orz.); również będziemy mieli zmianę powództwa, jeżeli w sprawie o czynsz najmu powód zgłosi żądanie czynszu za dalsze okresy.

D) Zmiana zasad powództwa jest niedopuszczalna tylko w stosunku do powoda, natomiast pozwany jest uprawniony podczas całego przewodu merytorycznego powoływać się na nowe zasady obrony, nawet w instancji apelacyjnej, albowiem ograniczenie powyższe ustanowione zostało wyłącznie na korzyść pozwanego. Tę tezę Sąd Najwyższy wypowiadał niejednokrotnie (Nr. 124—24 r.; Nr. 117—27 r.; Nr. 11—29 r., Zb. Orz.). W tym przedmiocie zasługuje na uwagę orzeczenie (Nr. 56—1932 r. Zb. Orz.), w którem Sąd Najwyższy uznał, że zarzuty przeciwko słuszności żądań, uwzględnionych na mocy klauzuli egzek., mogą być zgłaszane w obu instancjach i że zgłoszenie nowych zarzutów w instancji apelacyjnej, w takiem powództwie, wytoczonym na mocy art. 161^{11} U. P. C. nie stanowi zmiany zasady powództwa.

W świetle tego stanowiska judykatury zdaje się nam niesłusznym pogląd Litauera[1]), że „szczególny przypadek nowego żądania przewiduje art. 415 K. P. C." Artykuł ten głosi, że w razie zmiany wykonanego już wyroku sądu okręgowego, sąd apelacyjny może na wniosek pozwanego, zgłoszony przed zamknięciem rozprawy, orzec w swym wyroku bez osobnego procesu co do zwrotu lub przywrócenia do poprzedniego stanu. Nie może artykuł ten, naszem zdaniem, stanowić przypadku dozwolonej zmiany powództwa, gdyż mówi o przywileju, przyznanym przez ustawę pozwanemu, a nie powodowi. Natomiast K. P. C. przewiduje szczególny przypadek niedopuszczalności zmiany powództwa, nawet gdy istnieją do tego ustawowe warunki i skądinąd zmiana taka jest dopuszczalna: mamy na myśli powództwo z art. 566 lub 567 K. P. C. (orz. S. N. Nr. 114—35 r. Zb. Orz.), a to z mocy art. 568 K. P. C., który wymaga, aby powód zgłosił w tych powództwach wszystkie zarzuty, które w tym czasie zgłosić mógł pod rygorem utraty prawa korzystania z nich w dalszem postępowaniu.

E) Przed doręczeniem pozwu zmiana powództwa zależy od woli powoda i jest dopuszczalna, jeżeli nie wpływa na właściwość. Po doręczeniu pozwu K. P. C. dopuszcza zmianę powództwa tylko w dwuch wypadkach: gdy pozwany na nią się zgodzi, albo gdy sąd uzna, że zmiana nie utrudni pozwanemu obrony: w obu wypadkach zmiana powództwa nie powinna wpływać na właściwość. Kodeks nie wymaga bezwzględnie zgody wyraźnej, wystarczy gdy pozwany bez zastrzeżeń podejmie obronę w zakresie zmienionego powództwa.

Już literatura rosyjska prawa procesowego uważała, że nawet pod rządem U. P. C., która w zasadzie nie zezwalała na zmianę powództwa, sąd w razie nastąpienia takiej zmiany

[1]) Op. cit. teza 5 ad art. 212.

nie może z urzędu podnieść tej kwestji[1]) Senat ros. stanął na stanowisku, że skoro pozwany nie oponuje przeciwko zmianie, uważa się, że się zgadza na nią i sąd nie powinien ingerować (S. C. Nr. 608—70 r. Nr. Nr. 82, 485, 810—75 r.; Nr. Nr. 68, 307—77 r.; Nr. 60—83 r.). Inaczej, zdaniem Isaczenki[1]), przedstawia się sprawa, gdy zmiana wpływa na właściwość Sądu, albo gdy się zmienia zasada powództwa. Ostatnie ograniczenie, t. j. niedopuszczalność z urzędu zmiany podstawy powództwa nie istnieje obecnie pod rządem K.P.C.

Tę samą tezę wypowiedział Sąd Najwyższy. Pozwany musi wyraźnie sprzeciwiać się zmianie zasad powództwa; w braku tego—przyjmuje się że wyraża zgodę (Nr. 115—24 r. Zb. Orz.). Skoro strona pozwana nie oponowała w I instancji i podjęła obronę przeciwko zmienionym żądaniom powoda, nie miał Sąd okr. podstawy do przyjęcie zarzutu, zgłoszonego dopiero w drugiej instancji (Nr. 11—29 r. Zb. Orz.). To samo potwierdza orzeczenie Nr. 346—1934 r. (Zb. Orz.), które niżej cytujemy.

Peiper[2]) wypowiada pogląd, że o dopuszczeniu lub odmowie zmiany powództwa sąd winien orzec przed kontynuowaniem dalszej rozprawy—choćby pozwany nie sprzeciwiał się zmianie powództwa, gdyż w przeciwnym razie pozostałaby otwarta kwestja, czy prowadzi się rozprawę nad pierwotnem czy nad nowem żądaniem.

Naszem mniemaniem ten pogląd nie zgadza się tak ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, wyrażonem w przytoczonych wyżej orzeczeniach, jak z brzmieniem ustawy (art. 211 § 1); sądzimy, że zgoda pozwanego nawet domniemana („gdy bez zastrzeżeń podejmię obronę w zakresie zmienionego powództwa“) decyduje ostatecznie o dopuszczalności zmiany i nie widzimy tu miejsca na wątpliwości.

F) Nietylko zmiana powództwa, lecz również rozszerzenie żądania pozwu w jakimkolwiek bądź kierunku są niedopuszczalne w postępowaniu apelacyjnem (Art. 403 K.P.C.).

Zgodnie z § 47 Rozporz. Prez. z dn. 14.V.24 r. o przerachowaniu zobowiązań pr.—prawnych wniosek o przerachowanie można stawiać w każdem stadjum postępowania I i II instancji; nie będzie to stanowiło zmiany powództwa. Przytoczenie na rozprawie innych niż w powództwie okoliczności na usprawiedliwienie wyższej miary przerachowania nie stanowi zmiany podstawy powództwa, zabronionej przez ustawę (S.N. Nr. 219—34 r. Zb. Orz.).

Dozwolone ustawowo w toku sprawy zmiany powództwa nie powodują zmiany składu sądzącego (art. 273 § 3 U. S. P).

(D. c. n.)

---

[1]) W. Ł. Isaczenko: cywilny proces, praktyczny komentarz, t. I.

[2]) Dr. Leon Peiper: komentarz do kodeksu postęp. cyw. t. I, Kraków Uw. 7 ad art. 212.

SZ. MILKONOWICKI adwokat.

PODŻEGANIE i POMOCNICTWO.

(C. D.).

Czynna pomoc do popełnienia przestępstwa może polegać nietylko na działaniu, lecz i na zaniechaniu spełnienia jakiegoś obowiązku.

Jeżeli osoba, która ma prawny obowiązek do działania, zaniecha spełnienia tego obowiązku w zamiarze dopomożenia w ten sposób do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, to dopuści się pomocnictwa w sensie art. 27 K. K.

Analizując konkretny przypadek, że gospodarz i zarządca nieruchomości, położonej na granicy państwa, nie zameldował osoby, która przybyła do niego, pozostała nocować i nazajutrz przekroczyła granicę państwa, Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 271/35 wywodzi, że „w danym wypadku niezameldowanie osób przybyłych mogło stanowić pomoc do nielegalnego przekroczenia granicy, jeśli istniał obowiązek meldowania i jeśli oskarżony miał świadomość tego, że osoby te zatrzymały się u niego w celu nielegalnego przejścia granicy, i miał zamiar w ten sposób dopomóc im do przestępstwa".

Pomocnictwa w rozumieniu art. 27 K. K. można się dopuścić przez działanie, mające na celu umożliwienie, ułatwienie lub poparcie popełnienia przestępstwa na osobie, chociażby osoba ofiary w czasie udzielenia pomocy nie była jeszcze indywidualnie oznaczona, tak np. ma ulec odpowiedzialności jako pomocnik osoba, która pomogła w sposób powyższy do dokonania zbrodni zabójstwa, aczkolwiek w chwili działania pomocnika osoba ofiary jeszcze nie była indywidualnie określona. Podkreśia to Sąd Najwyższy w swojem orzeczeniu Nr. 74/34.

Z drugiej strony nie jest wymaganem, aby sprawca w ścisłem tego słowa znaczeniu wiedział, kto mu pomocy udziela. Jeżeli pomocnik posyła anonimowo sprawcy sensu stricto truciznę, wiedząc, iż ostatni zużyje ją celem spowodowania śmierci ofiary, to, jak to twierdzi Gerland (tamże, str. 152), tem dopuszcza się pomocnictwa.

Jeżeli osoba przedsięweźmie działania, podpadające pod pojęcie podżegania, jako też pomocnictwa, ale w stosunku do jednego i tego samego przestępstwa, popełnionego przez sprawcę sensu stricto, to podlega ukaraniu tylko za popełnienie jednego przestępstwa, a nie dwóch.

Wynika to z zasadniczego ujęcia konstrukcji prawnej podżegania i pomocnictwa, które w myśl kodeksu karnego polskiego są tylko swoistemi formami spełnienia przestępstwa, nie zaś przestępstwami sui generis.

Sąd Najwyższy zaprzecza temu, aby w powyższym wypadku miał zastosowanie art. 31, K. K., traktujący o zbiegu

przestępstw, gdyż, jak to podnosi w orzeczeniu Nr. 91/34, „podżeganie i pomocnictwo nie są typami rodzajowemi przestępstwa, lecz stanowią tylko swoiste postacie spełnienia przestępstwa (są to tak zwane zjawiskowe formy jakiegokolwiek typu rodzajowego przestępstwa)".

Na tej samej podstawie popełni jedno tylko przestępstwo ten, kto dokonując tego przestępstwa w sposób bezpośredni, jako sprawca sensu stricto, nakłoni przytem inną osobę do udzielenia mu pomocy, gdyż wszystkie jego działania są li tylko swoistemi postaciami popełnienia tegoż przestępstwa.

Z charakteru konstrukcji prawnej podżegania i pomocnictwa wynika również, że można nakłaniać do podżegania i pomocnictwa, jak również jest możliwem pomoc do podżegania i pomocnictwa.

Co się tyczy kary, która ma być wymierzona podżegaczowi lub pomocnikowi, to należy zauważyć co następuje:

Podżegacz i pomocnik popełniają to samo przestępstwo, co i sprawca sensu stricto, lecz w innej specyficznej formie, wobec czego podlegają karom, któremi zagraża popełnione przestępstwo.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że kodeks karny stoi na stanowisku indywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, należy dojść do wniosku, że podżegaczowi lub pomocnikowi może być wymierzona taka sama kara, jak i sprawcy sensu stricto, łagodniejsza, a nawet surowsza ze względu, jak to podkreśla w swojem orzeczeniu Nr. 142/35 Sąd Najwyższy, na stopień napięcia ich przestępnej woli.

Wychodząc z założenia, że podżegacz i pomocnik są sprawcami przestępstwa w szerszem znaczeniu tego słowa, należy podkreślić, że razem ze sprawcą sensu stricto są odpowiedzialni za szkody wyrządzone pokrzywczonemu.

Art. 30 § 1 K. K. zawiera przepis wyłączający odpowiedzialność podżegacza i pomocnika w razie ich czynnego żalu.

Na mocy tego przepisu podżegacz lub pomocnik nie będą odpowiadali, jeżeli zapobiegną skutkom ich działania, np. przez cofnięcie pomocy lub wywarcie wpływu, aby sprawca sensu stricto odstąpił od swego zamiaru przestępnego i t. d.

Jeżeli zaś zabiegi podżegacza lub pomocnika nie osiągną skutku mimo starań z ich strony w tym kierunku, to na mocy § 2 art. 30 K. K. sąd może zastosować względem nich nadzwyczajne złagodzenie kary.

Jednak kodeks karny zastrzega w § 3 tegoż artykułu, że powyższych przepisów nie stosuje się do tak zwanych prowokatorów, t. j. osób, które nakłaniają inną osobę do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego z tem, aby nim nastąpi skutek przestępny wyjawić to przestępstwo przed władzami. (D. nast.)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

W okresie sprawozdawczym wyszło pięć dzienników Ustaw, z których **Nr. 41** *poz. 303* zawiera *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 15/V r. b. O zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia skazańców politycznych.* Rozporządzenie to uchyla art. 1 p. 2 i 3 oraz art. 2. Dekretu z 22/XI.1935 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 85 poz. 523) przez co przywraca się prawo skazańców politycznych na otrzymywanie 125 zł. i żonatym 150 zł. miesięcznie (Dz. U. Rz. P. z 1931 r. Nr. 47 poz. 406).

Dz. U. Rz. P. Nr. Nr. 42, 43 i 44 zawierają *szereg przepisów międzynarodowych.* Z tych przepisów ogólniejsze znaczenie posiadają: *Konwencja Konsularna między Włochami a Polską podpisana w Rzymie 10/VII 1935 r.* (Dz. U. Nr. 43 poz. 317, 318) oraz dodatkowy *traktat ekstradycyjny między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki* (Dz.U. 43 poz. 319).

Rozporządzenia Ministrów mające ogólniejsze znaczenie:

Dz. U. R. P. Nr. 40 *poz. 300 — Ministra Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z 24/IV.1936 r. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla posiadaczy gospodarstw wiejskich.* Rozporządzenie to zawierające trzydzieści dwa paragrafy, zostało wydane na podstawie art. 73 i 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24/X 1934 r. (Dz. U. z 1936 r. Nr. 5 poz. 59) i normuje szczegółowo tryb postępowania przed komisją rozjemczą.

Dz. U. Rz. P, Nr. 40 *poz. 301—Skarbu z 27/IV 1936 r. w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku dochodowym.* Rozporządzenie to wydanie art. 47 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. z 1936 r. Nr. 2 poz. 6) zawiera pięćdziesiąt jeden paragrafów i szczegółowo normuje kwestje związane z wymiarem podatku dochodowego.

Dz. U. Rz. P. Nr. 45 *poz. 331 — Ministra Spraw Wewnętrznych z 28/V 1936 r., o zmianie regulaminu wyborczego do rad miejskich,* wprowadzający szereg zmian formalnych do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 30/III 1934 r. (Dz. U. Nr. 24 poz. 259).

Obwieszczenia Ministrów:

Dz. U. Rz. P. Nr. 45 *poz. 335 — Ministra Przemysłu i Handlu z 17/IV 1936 r. zawierające jednolity tekst Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15/VII 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych.*

Poz. 336—Ministra Opieki Społecznej z 9/V 1936 r. zawierające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10/VI 1927 r. o Państwowym Zakładzie Hygjeny.

Orzecznictwo cywilne.

Rozp. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Art. 8 ust. 1 rozp. z 12.VI.1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

Wyegzekwowanie należności na mocy wyroku sądu I instancji, opatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności, nie może być uważane za spłatę należności w rozumieniu ust. 1 art. 8 rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509), ponieważ wykonanie wyroku opatrzonego rygorem nie stanowi ostatecznego uregulowania stosunku stron i dokonana zapłata ma z natury rzeczy charakter warunkowy, podlegając cofnięciu w razie uchylenia wyroku I instancji przez wyższą instancję.

(Z dnia 18.IX.1935 r. w spr. C. I. 126/35).

Art. 4 rozp. z 12.VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

W myśl art. 4 rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz.U. poz. 509) i ze względu na wydany w Stanach Zjednoczonych Am. P. w dniu 5 czerwca 1933 r. t. zw. bill Steagalda, znoszący skuteczność prawną klauzuli złota przy zobowiązaniach pieniężnych, zastrzeżenie co do zapłaty wierzytelności w dolarach złotych nie ma znaczenia.

(Z dnia 18.IX.1935 r. w spr. C. I. 126/35).

Ustawa hipoteczna.

Art. 47 u. hip. 1818 r.

Wypływająca z art. 47 u. hip. niepodzielność hipoteki nie pociąga za sobą jeszcze niepodzielności odpowiedzialności osobistej dłużników z tytułu zaciągniętego przez nich na nieruchomość długu.

(Z dnia 21.VIII.1935 r. w spr. C. I. 735/35).

T. X. cz. 1 zw. pr.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr.

Według art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr. w razie zrządzenia szkody częściowo z winy poszkodowanego, cześciowo zaś wskutek ustalonej lub domniemanej winy Kolei, spór o odszkodowanie rozstrzyga się na zasadzie tak zwanej winy mieszanej (orz. S. N. Nr. 30 z 1923 r.); zasada powyższa nie ma jednak zastosowania jeżeli wyrządzona szkoda została spowodowana wspólną winą Kolei i osoby trzeciej, albowiem sam fakt zrządzenia szkody ruchem kolejowym czyni Kolej całkowicie odpowiedzialną wobec poszkodowanego, natomiast wspólna z osobą trzecią wina mogłaby tylko uzasadnić regres Kolei w stosunku do współwinnego.

(Z dnia 13.VI.1935 r. w spr. C. I. 776/35).

K. P. C.

Art. 7 § 1 k. p. c.

Wyjątek od zasady bezpośredniości procesu, zawarty w art. 7 § 1 k. p. c., nie ulega wykładni rozciągłej, a przeto nie mają wiążącego znaczenia dla sądu cywilnego ustalenia w postępowaniu karnem, nieobjęte prawomocnym wyrokiem karnym.

(Z dnia 22.VIII.1935 r. w spr. C. I. 1087/35).

Art. 13 § 2 p. 2 k. p. c.

Pisarz hipoteczny, wchodzący w skład zwierzchności hipotecznej, jest organem władzy państwowej, a przeto spór w przedmiocie niedokonania przez niego czynności urzędowej, wskutek czego strona poniosła uszczerbek majątkowy, należy w I instancji do wyłącznej właściwości Sądu Okręgowego.

(Z dnia 22.VIII. 1935 r. C. I. 51/35).

Orzecznictwo karne.

Art. 255 k. k.

Każde wyrażenie się sprawcy, nawet wobec osoby, spełniającej rolę pośredniczą między sprawcą a pokrzywdzonym, chociażby zobowiązanej do zachowania tajemnicy w stosunku do osób innych, stanowi w znaczeniu i warunkach art. 255 k. k. pomówienie.

(Z dnia 28.X.1935 r. w spr. 2 K. 1136/35).

Art. 282 k. k.

Dłużnik, do którego majątku egzekucja jest zwrócona, odpowiada za zbycie lub usunięcie zajętego mienia jedynie wówczas, jeżeli bądź sam tych czynów się dopuszcza, bądź podżega do nich inne osoby albo okazuje pomoc do ich popełnienia.

(Z dnia 14.XI.1935 r. w spr. 2 K. 1198/35).

Art. 286 k. k.

Art. 286 k. k. obejmuje wypadki użycia stanowiska urzędowego w zakresie zawiadywania z mocy swej władzy mieniem i interesami majątkowemi Skarbu Państwa na szkodę tego mienia i interesów i z nadużyciem służącej urzędnikowi władzy.

(Z dnia 1. IV.1935 r. w spr. 1 K. 157/35).

Ustawa karno skarbowa.

Art. 2 u. k. s.

Pomocnictwo w sprawach karno-skarbowych należy w myśl art. 2 u. k. s. rozpoznać na zasadzie ogólnych przepisów prawa karnego, ktore tak jak i u. k. s. stoją na stanowisku in-

dywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, traktując pomocnictwo nie jako akcesoryjne lecz jako samodzielne przestępstwo.

(Z dnia 22.X.1935 r. w spr. 2 K. 1273/35).

Przegląd czasopism.

W Nr. 12 z 1935 roku **„Głosu Sądownictwa"** w rubryce **„Odgłosy dezyderatów sądowych"** zamieszczono opinję sędziego z Wilna podpisaną O. B. będącą wyrazem zapatrywania autora na kwestję ułaskawienia.

Zdaniem autora sprawa ułaskawienia (art. 564—570 K.P.K.) winna być w drodze ustawodawczej zmodyfikowana.

W myśl obowiązujących przepisów art. 565 K. P. K. podanie skazanego lub jego najbliższych pozostawia się bez biegu i załącza się do akt sprawy w razie, gdy sąd I-ej instancji wyda opinję nieprzychylną. Stwarza się więc sytuacja, że ten sam sąd co skazał faktycznie ułaskawia.

Należałoby odnośne przepisy zmienić w ten sposób, aby wszystkie podania o ułaskawienie dochodziły do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości, którzyby je przesyłał wraz z opinją sądu. Zdaniem autora: „jest to sprawa bardzo poważna; kwestja prestiżu wśród ludności bezpośredniej realnej władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, sprawa poczucia sprawiedliwości wśród najszerszych sfer społeczeństwa".

Od siebie musimy dodać, że całkowicie podzielamy pogląd szanownego autora, mającego ciągle do czynienia z kwestją ułaskawienia w praktyce. Obecnie obowiązujący tryb pozostaje w zupełnej sprzeczności z samem pojęciem ułaskawienia, jako atrybutu władzy najwyższej w Rzeczypospolitej.

Nr. 10 z 15. V. 1936 r. Polskiego Procesu Cywilnego. Sędzia Sądu Najwyższego **St. Śliwiński** w artykule *„Kilka słów o powództwie cywilnem w postępowaniu karnem"* zastanawia się nad losami powództwa cywilnego w procesie karnym w związku z uznaniem przez oskarżonego powództwa i ewentualnem zaspokojeniem takowego przed procesem względnie złożeniem do depozytu sądowego cywilnego roszczenia i przychodzi do wniosku, że samo uznanie powództwa cywilnego nie przesądza jeszcze bezwzględnie zasądzenia powództwa, a zatem powód cywilny musi mieć prawo do udziału w postępowaniu karnem, aby mógł wykazać winę oskarżonego i tem uzyskać uwzględnienie powództwa (w razie uniewinnienia powództwo musi być pozostawiona bez rozpoznania), jak również stwierdzone wyrównanie roszczeń powoda cywilnego nie usuwa tegoż od udziału w sprawie, skoro zapłata prowadzi do oddalenia powództwa — co może być orzeczone dopiero w wyroku (art. 370 K. P. K.).

W Nr. 11 z 1. VI. 1936 r. Pol. Procesu Cywilnego S. Szer w *„Egzekucji z dochodów nieruchomości przez wierzycieli hipotecznych"* wnioskuje, iż wierzyciel hipoteczny dochodzący swej należności przez egzekucję z dochodów nieruchomości w trybie art. 629—52 K. P. C., podobnie jak każdy wierzyciel, ulega zaspokojeniu dopiero po należnościach, wymienionych w p.p. 7, 8 § 1 art. 796 K. P. C. i jedynie podatki i daniny publiczne należne z nieruchomości za ostatnie 2 lata są uprzywilejowane przy podziale sumy wyegzekwowanej; jeżeli wierzyciel hipoteczny prowadzi egzekucję przez zarząd przymusowy w trybie art. 758—88 K. P. C. to z wyegzekwowanej sumy ulegają zaspokojeniu nieegzekwujący wierzyciele hipoteczni, mający pierwszeństwo hipoteczne przed egzekwującym, co do odsetek i innych powtarzających się świadczeń za czas zarządu przymusowego i zaległe 2 lata ostatnie, wierzyciel egzekwujący zabiera pozostałą kwotę w myśl art. 786 § 1 K. P. C., zaś niżsi wierzyciele hipoteczni nieegzekwujący nie otrzymują nic.

Z bibliografji.

Prof. D-r. Emil Stanisław Rappaport. *Kodeks karny polski a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego.*

Streszczana obecnie praca, wydana przez Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego stanowi część III „Media via prawa karnego polskiego."

Dwie pierwsze części: Media via kodeksu karnego polskiego (cztery pojęcia podstawowe) i kodeks karny z 1932 a nowa Konstytucja Polska, omówiliśmy w poprzednich N-ch naszego czasopisma.

Ta III część ujęta została w formę referatu na 3-ci zjazd prawników Polskich, który się odbędzie w listopadzie r. b. w Katowicach.

Na wstępie autor konstatuje, że postulat reformy procesu karnego został wprowadzony na forum III zjazdu nie przypadkowo, lecz ze względów czysto praktycznych — potrzeby skoordynowania Kodeksu Karnego Polskiego z całokształtem polskiego Ustawodawstwa Kryminalnego.

Z I i II części „Media via" wynika solidarystyczno-unitarny charakter czterech pojęć podstawowych K. K. P. (przestępstwo, przestępca, kara i środek zabezpieczający) tak też i łączność ideowa tego Kodeksu z podłożem solidarystycznem art. I, 5 i 9 Konstytucji z 1935 r.

Przeciwnie ustrój sądów powszechnych i procedura Karna, opracowana wcześniej, posiadają charakter liberalny (klasyczny).

Należy więc celem usunięcia tej zasadniczej sprzeczności zmodyfikować U. S. P. i K. P. K, wobec tego, że K. P. K. zajmuje pierwsze miejsce wśród pomienionych kodeksów, ze względu na wymóg logicznej kolejności, który w ciągu prac kodyfikacyjnych został zapoznany.

Półśrodki, częściowa nowelizacja nie są tu na miejscu, chodzi o uzgodnienie samych zasad, a więc należy albo pozostawić tak jak jest, albo też przywrócić zachwianą harmonję między poszczególnemi członkami Ustawodawstwa Kryminalnego w duchu nowej Konstytucji, dając nowy ustrój sądom powszechnym i nowe postępowanie przed temi sądami.

Po tych wstępnych uwagach autor kreśli drogę, po której winno iść to przekształcenie procesu karnego.

Przedewszystkiem w dziedzinie dochodzenia i śledztwa reforma winna wyznaczyć szerszą rolę prokuratorowi, stojąc na stanowisku solidarystyczno-unitarnem; prokurator powinien przestać być uważanym za zasadniczego wroga jednostki posądzanej, a potem oskarżonej. Rozszerzona winna być władza dyskrecjonalna prokuratora do ścigania lub zaniechania sporządzenia aktu oskarżenia w wypadkach lżejszych i średniej wagi występków, popełnionych poraz pierwszy, a poprzestania na „ostrzeżeniu prokuratorskiem," wpisywanem na specjalną listę.

W postępowaniu merytorycznem autor podkreśla i motywuje wadliwość jednoosobowych sądów, zaznaczając, że na zachodzie te sądy nie zdały życiowego egzaminu. Reforma winna polegać na przywróceniu trzyosobowych sądów okręgowych i wprowadzeniu dwuosobowych sądów grodzkich.

Następnie autor uzasadnia zbędność dwóch instancyj, przytaczając argumenty jak teoretyczne, tak też i życiowe, płynące z jego bogatej praktyki sędziowskiej. Należy zerwać z dwuinstancyjnością, a cały wysiłek wytężyć na zorganizowanie nowych jedno instancyjnych sądów, w którychby zasiadali starsi niż dzisiaj, wyspecjalizowani sędziowie, o lepszej niż obecnie sytuacji materjalnej i służbowej.

Należy również dbać o stworzenie nowych korektywów dla zawsze możebnych błędów, korektywy te polegałyby na zreorganizowaniu Sądu Najwyższego.

Przy tej reformie Sąd Najwyższy przestałby być czysto kasacyjną instancją, przetworzyłby się on w instancję kasacyjno-rewizyjną, lecz nie w dawnem rozumieniu, a przy zastosowaniu w pełni zasad bezpośredności, jawności i ustności przy rozpoznaniu sprawy w obecności oskarżonego i wszystkich światków powołanych w sprawie.

Autor proponuje pozatem stworzenie w łonie Sądu Najwyższego „sekcji sprawdzeń", którаby załatwiała jak odrzucanie kasacji, tak też i rozpatrywanie tych nowych wniosków o rewizję.

W ten sposób część tylko spraw dochodziłaby do właściwego Sądu Najwyższego, co pozwoliłoby w stosunkowo nielicznych kompletach fachowo i sumiennie rozstrzygać tę nieznaczną ilość spraw naprawdę wzbudzających pewne jurydyczne lub merytoryczne wątpliwości.

Autor podaje następujący schemat postulatów reformy Sądów Karnych Powszechnych i postępowania przed temi sądami:

I. Sądy Grodzkie (kolegjalne dwuosobowe).

II. Trybunały (kolegjalne trzyosobowe) z prezesami i prokuratorami na czele oraz pierwszymi prezesami i generalnymi prokuratorami w siedzibach obecnych okręgów apelacyjnych.

III. Sąd Najwyższy (Izba Karna z sekcją lub sekcjami sprawdzeń kasacyjnych i rewizyjno-kasacyjnych).

Postępowanie przygotowawcze — pod kontrolą prokuratora.

Śledztwo jedynie w sprawach o zbrodnie i szczególne występki.

Postępowanie merytoryczne jednoistancyjne w Sądzie Grodzkim i Trybunale (zawsze pełne w razie ponowienia).

Postępowanie ściśle kasacyjne, wznawiające i nowe „Rewizyjno-kasacyjne“ (ograniczające się do „postanowienia o rewizji“ — w instancji najwyższej.

Za minimum wymagań uważa autor pełną możność realizacji wymogów art. 54 K.K.P. czemu stoją na przeszkodzie jak U.S.P. tak też i K.P.K. w obecnem ich brzmieniu.

Na zakończenie autor podnosi, że reforma jest konieczna lecz nie paląca i że raczej należy zastosować rozwagę niż zbytni pośpiech.

Prof. Eugenjusz Waśkowski. *Teorja wykładni prawa cywilnego.*

Metodologja dogmatyki cywilistycznej w zarysie.

Wyszła z druku nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie praca pod powyższym tytułem. Jak ze względu na osobę autora, tak też i na temat dzieło to stanowi cenny wkład do literatury prawniczej. Obszerniej omówimy tę książkę w następnym numerze, obecnie ograniczamy się do tej krótkiej wzmianki.

XIV Zjazd Młodych Prawników w Wilnie.

W dniach 20—24 maja b. r. odbył się w Wilnie XIV Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P., reprezentujących asesorów i aplikantów sądowych oraz notarjalnych, następnie aplikantów adwokackich oraz młodych prawników, zatrudnionych w administracji.

Dnia 20 maja uczestnicy Zjazdu po nabożeństwie w Ostrej Bramie oddali hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając wieniec na płycie mauzoleum. Po południu zaś w Auli Kolumnowej U. S. B. nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej p. T. Żenczykowski, witając przedstawicieli władz i organizacyj prawniczych. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych i złożeniu życzeń Zjazdowi przez Wojewodę Wileńskiego p. L. Bociańskiego, który witał Zjazd w imieniu władz miejscowych, Prokuratora S. N. p. Siewierskiego, który przybył na Zjazd z ramienia p. Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. M. Wyszyńskiego, prof. Fr. Bossowskiego, reprezentującego p. Rektora U. S. B. oraz adw. St. Bagińskiego, przemawiającego w imieniu Wileńskiej Rady Adwokackiej i innych —Prezes Rady Naczelnej złożył treściwe sprawozdanie z działalności Rady.

Dnia 21 maja w gmachu Sądu Grodzkiego obradowały komisje zjazdowe, a mianowicie aplikacji sądowej, adwokackiej i notarjalnej oraz główna i organizacyjna. Obrady komisji aplikacji Sądowej, której przewodniczył Prezes Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Wilnie p. A. Kaduszkiewicz budziły największe zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu, ponieważ przedmiotem obrad były najaktualniejsze zagadnienia, związane z pracą zawodową asesorów i aplikantów sądowych, którzy byli na Zjeździe najliczniej reprezentowani.

W ostatnim dniu Zjazdu na plenarnem posiedzeniu uchwalono cały szereg wniosków, zmierzających w kierunku reorganizacji służby przygotowawczej do zawodów prawniczych oraz w kierunku polepszenia bytu materjalnego Młodych Prawników, a w szczególności asesorów i aplikantów sądowych. Ponadto Zjazd powziął przez aklamację uchwałę w myśl której zlecono poszczególnym Zrzeszeniom podjęcie działalności w kierunku podniesienia stanu obrony państwa. Wreszcie — mając na uwadze, że dzisiejszy poziom uniwersyteckich studjów prawniczych nie odpowiada potrzebom życia—Zjazd uchwalił przedstawiony mu projekt reformy uniwersyteckich studjów. prawniczych, opracowany przez specjalnie w tym celu powołaną przez Radę Naczelną Komisję. W końcu Zjazd dokonał wyboru Rady Naczelnej, prezesem której po raz trzeci obrany został p. T. Żenczykowski.

Przed zamknięciem Zjazdu obecni na plenarnem posiedzeniu przez aklamację wyrazili Wileńskiemu Zrzeszeniu Aplikantów Sądowych podziękowanie za sprężystą organizację XIV Zjazdu oraz za serdeczne przyjęcie gości.

W. Łukaszewicz.

EUROPA WSCHODNIA.

Dnia 20 maja uczestnicy Zjazdu po nabożeństwie w Ostrej Bramie złożyli hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając wieniec na płycie nagrobkowej. Po południu zaś w Auli Kolumnowej U. S. B. nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej p. T. Żenczykowski, witając przedstawicieli władz i organizacyj prawniczych. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych i złożenia życzeń Zjazdowi przez Wojewodę Wileńskiego p. L. Bociańskiego, który witał Zjazd w imieniu władz miejscowych, Prokuratora S. N. p. Siewierskiego, który przybył na Zjazd z ramienia p. Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. M. Wyszyńskiego, prof. Fr. Bossowskiego, reprezentującego p. Rektora U. S. B. oraz adw. St. Rajgrodzkiego, przewodniczącego w imieniu Wileńskiej Rady Adwokackiej i innych — Prezes Rady Naczelnej złożył treściwe sprawozdanie z działalności Rady.

Dnia 21 maja w gmachu Sądu Grodzkiego obradowały komisje zjazdowe, a mianowicie aplikacji sądowej, adwokackiej i notarjalnej oraz główna i organizacyjna. Obrady komisji aplikacji Sądowej, której przewodniczył Prezes Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Wilnie p. A. Radziwiłłowicz, budziły największe [illegible] ostatnio [illegible] niewąt- [illegible] niejszy [illegible] związane z [illegible] aplik[illegible], który był na Zjeździe najliczniej reprezentowany.

W ostatnim dniu Zjazdu na plenarnem posiedzeniu uchwalono cały szereg wniosków, zmierzających w kierunku reorganizacji służby przygotowawczej do zawodów prawniczych oraz w kierunku polepszenia bytu materjalnego Młodych Prawników, a w szczególności asesorów i aplikantów sądowych. Ponadto Zjazd powziął przez aklamację uchwałę w myśl której zlecono poszczególnym Zrzeszeniom podjęcie działalności w kierunku podniesienia stanu obrony państwa. Wreszcie — mając na uwadze, że dzisiejszy program uniwersyteckich studjów prawniczych nie odpowiada potrzebom życia — Zjazd uchwalił przedstawiony mu projekt reformy uniwersyteckich studjów prawniczych, opracowany przez specjalnie w tym celu powołaną przez Radę Naczelną Komisję. W końcu Zjazd dokonał wyboru Rady Naczelnej, prezesem której po raz trzeci obrany został p. T. Żenczykowski.

Przed zamknięciem Zjazdu obecni na plenarnem posiedzeniu przez aklamację wyrazili Wileńskiemu Zrzeszeniu Aplikantów Sądowych podziękowanie za sprężystą organizację XIV Zjazdu oraz za serdeczne przyjęcie gości.

W. Żukowski[illegible]

STEFAN PLICH.

Rok walki o kadry sądownictwa Z. S. R. R.

Walka o człowieka, o pomyślne rozwiązanie problemu kadr ludzkich, w szczególności o ich odpowiednie wykształcenie i wyrobienie umysłowe, a w związku z tem społeczne i polityczne, nie schodzi z porządku dziennego w Z. S. R. R. od dnia 4 maja 1935 roku t. j. od historycznej w tej dziedzinie mowy Stalina do absolwentów czerwonej armji.

Zagadnienie powyższe w odniesieniu do sądownictwa radzieckiego zostało swego czasu omówione na tem miejscu [1]). Hasło: „zdat' jurminimum na otliczno" — złożyć minimum prawnicze na celujące, — jest w dalszym ciągu z wielkim nakładem sił i energji propagowane wśród magistratury Związku Radzieckiego, jako praktyczna realizacja stalinowskiego hasła „kadry reszajut wsio".

Od zdecydowanego ataku na ten odcinek życia sowieckiego upłynął rok intensywnej akcji. Nie od rzeczy więc będzie skontrolować wyniki pracy w tej mierze i osiągnięte rezultaty. Ostatnie publikacje dotyczące Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad pozwalają zobrazować poziom naukowy kadr sądowych Ukrainy i ogólne warunki pracy w sądach tej Republiki [2]).

Na podstawie cyfrowych danych skonstruowany obraz wykształcenia sądowników Ukraińskich rzuci światło na sprawę stanu sądownictwa Radzieckiego wogóle. Bezsporny jest bowiem fakt, że obok Republiki Rosyjskiej, Ukraińska Republika jest jedną z przodujących pod względem poziomu i ambicyj prawniczych, zwłaszcza jeżeli chodzi o kierownicze sfery sądownictwa i przodującą elitę profesorów prawa na wyższych uczelniach Ukrainy Radzieckiej.

Walka w ciągu roku toczyła się o „jurminimum" t. j. nie o zapełnienie sądownictwa ludźmi z wyższem wykształceniem, nawet nie prawniczem, ale wogóle wyższem; a także nie o osiągnięcie ogólnego wykształcenia średniego. Chodziło poprostu o danie masie sądowników minimum wiadomości przedewszystkiem praktycznych i najniezbędniejszego zasobu wiedzy teoretycznej z zakresu prawa i nauki o państwie. Ta ostatnia dziedzina gra pierwszorzędną rolę w wykształceniu prawników państwa proletarjackiego, bowiem nauka o państwie dyktatury proletarjatu stanowi punkt wyjściowy wszelkich teoryj o prawie i organach władzy wogóle. Opanowanie Marksowsko-Leninowskiej teorji o dyktaturze proletarjatu stanowi

---

[1]) Stefan Plich. O poziomie naukowym sądowników sowieckich. „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr. 11, 1935 r.

[2]) E. Bragin. „Kadry sowieckoj justicji socjalisticzeskoj Ukrainy" Soc. Zak. Nr. 2/36 i M. Chajewskij. „Kak rabotajet Kijewskaja Prokuratura"—tamże.

w światopoglądzie sowieckiego prawnika podstawę do dialektycznego rozwiązywania zagadnień praktycznych w codziennem życiu zgodnie z duchem rewolucji proletarjackiej i praworządności rewolucyjnej.

Tymczasem po roku walki o człowieka, w świetle wynurzeń autorów sowieckich, stan w dalszym ciągu jest w tej dziedzinie więcej niż niezadawalniający. Przyczem podkreślić trzeba, że obok wykształcenia dla kadr aparatu państwowego w Z. S. R. R. decydujące znaczenie ma jego obraz polityczny. Przynależność do partji komunistycznej obok tak zw. stażu partyjnego t. j. czasokresu przynależności do partji — decydowała dotąd niemniej, a bardzo często w znacznie wyższym stopniu przy doborze ludzi, niż wykształcenie.

W związku z ogólnemi założeniami państwa proletarjackiego przy doborze ludzi zwraca się również uwagę na ich socjalną przynależność, na pochodzenie pracownika. Ideałem byłoby 100% kadr ludzkich, rekrutujących się z klasy robotniczej. Oczywiście mimo wysiłków w tym kierunku, jak dotychczas stan ten odbiega jeszcze od teoretycznych wymagań. Poniższe zestawienie ilustruje omawiane zagadnienie na tereni: Ukraińskiej redubliki Radzieckiej.

	Sędziów	Prokuratorów	Sędziów śledczych	Razem
Wykształcenie				
Wyższe	3%	11%	9%	7,6%
Średnie	17%	24%	34%	25%
Niższe	80%	65%	57%	67,3%
Pochodzenie				
Robotników	59%	55%	26%	46,6%
Urzędników	17%	25%	44%	28,6%
Kołchozników	19%	18%	25%	20,6%
Gosp. indywid.	5%	2%	5%	4%
Innych	—	0,13%	0,56%	0,23%
Przynależność partyjna				
Członków kom. partji i kand. na członków	95%	96%	21%	70,6%
Komsomolców	1%	1%	25%	9%
Bezpartyjnych	4%	3%	54%	20%

Zważywszy, że na terenie całego Związku Radzieckiego w roku 1935 było wśród sądowników sowieckich z wykształceniem wyższem 15%, z średniem 30%, a z niższem 55% [1]), to w porównaniu z obecnie otrzymanemi cyframi widzimy, jak znacznie niższy jest naukowy poziom sądownictwa Ukraińskiego. Nie należy jednak sądzić z tego, iżby roczna kampanja nietylko nie dała pozytywnych wyników, ale obniżyła poziom naukowy. Stan ten jest wynikiem tego, że w cyfry ogólne związku wchodzi także terytorjum Republiki Rosyjskiej.

Ta obniżka procentowa stopnia wykształcenia wyraźnie zdaje się wskazywać na uprzywilejowanie Rosji w ścisłem tego słowa znaczeniu przed innemi republikami narodowościowemi, wchodzącemi w skład Związku. Skoro więc dla Ukrainy niższe wykształcenie sięga już 67,3% w porównaniu z 55% w całym Związku, to co mówić o pozostałych republikach? [2])

Jeżeli przyjrzeć się cyfrom, odzwierciadlającym skład socjalny aparatu sądowego, to widzimy że aczkolwiek pochodzenie czysto proletarjackie jest dominujące, to jednak daleko jeszcze do ideału. W cyfrach ilustrujących skład partyjny mamy podaną globalną sumę członków partji i kandydatów na członków. Ten stan wybitnie zaciemnia istotny obraz.

Według cytowanego E. Bragina wynika, że komunistów w aparacie sądowym z przynależnością do partji z przed 1917 pracuje tylko 0,5%; od 1917 do 1920 r.—20%; 1921 do 1924 r. —10%; od 1925 do 1928 r.—38%; od 1929 do 1932 r.—31% i od 1933 r.—0,5%.

Cyfry te przemawiałyby za tem, że kandydatów musi być stosunkowo niewielu, bowiem nasilenie upartyjnienia aparatu nastąpiło w latach 1925—1932. Jednak może być i odwrotnie, że ilość kandydatów jest bardzo duża, a członków partji niewiele (0,3% nowych członków). Za tem, że raczej przeważa ilość kandydatów, a nie członków partji przemawiałoby i to, że np. w kijowskim okręgu spośród prokuratorów i sędziów śledczych tylko 40,9% jest członków partji; zaś w porównaniu z ogólnemi cyframi członków partji, wynikałoby, że powinno być około 58,5% [3]).

Dalej rzuca się w oczy uprzywilejowanie prokuratury przed innemi rodzajami sądowników jeśli chodzi o partyjność, proletarjackie pochodzenie, a nawet i poziom naukowy.

(D. c. n.).

---

[1]) Porówn. Stefan Plich. l. cit.

[2]) Obecnie w skład Związku S. R. R. wchodzą republiki: 1-o Rosyjska S. F. R. R. (federacja rosyjska), 2-o Ukraińska S. R. R., 3-o Białoruska S. R. R., 4-o Tadżyska S. R. R., 5-o Uzbeska S. R. R., 6-o Tiurkmeńska S. R. R., 7-a Federacja Zakaukaska. (Republiki: a) Azerbejdżańska, b) Armeńska i c) Gruzińska.

[3]) Porówn. M. Chajewskij cit. str. 24.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 15 października 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Chmielnej pod Nr. 10, powierzchni 1226,20 mtr. kw., należąca do Szejli-Hirsza Wejngrowa. Nr. Hip. 16801.
2. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Rydza-Śmigłego pod Nr. 33 i Pożarowej pod Nr. 23, powierzchni 1849,80 mtr. kw., należąca do Stanisława Malinowskiego, Marji Sadowskiej, Alberty Romorzewiczowej, Wincentego Ostromockiego i Antoniny Tołoczkowej. Nr. Hip. 16819.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Tomasza Zana pod Nr. 8, powierzchni 2288 mtr. kw., należąca do Julji Małkowicz Sutockiej. Nr. Hip. 16810.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Litewskiej pod Nr. 11, powierzchni 836,10 mtr. kw., należąca do Arsenjusza Turcewicza Nr. Hip. 16798.
5. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Połockiej pod Nr. 15, powierzchni 3196 mtr. kw., należąca do Józefa Suchockiego. Nr. Hip. 16802.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 23 października 1936 roku.

1. Osada nadziałowa we wsi Michajłówka, w gminie Głębockiej, pow. Dziśnieńskim, powierzchni 4,55 dziesięcin, nabyta przez Aleksandra Pierepieczko od Józefa Kisiela. N. Hip. 8938/B.
2. Osada nadziałowa we wsi Nowosielje pod Nr. 10 w gminie Łużeckiej, pow. Dziśnieńskim, powierzchni 4,02 ha, z prawem korzystania z 1/5 części łąki leśnej w lesie Plater-Zyberka, obszaru 3 ha oraz wspólnego pastwiska we wsi Nowosielje, obszaru 42 ha, nabyta przez Witalisa Witkowskiego od Anny Głuszonek. Nr. Hip. 8776/B.
3. Nieruchomość w m. Oszmianie, przy ul. Holszańskiej pod Nr. 34, powierzchni 2003 mtr. kw., należąca do Marji z Walków Mączakowej. Nr. Hip. 9005/B.
4. Nieruchomość w m. Oszmianie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 37, powierzchni 1480 mtr. kw., nabyta przez Emmę Zyskandową od Heleny z Witorskich Chrostowskiej. Nr. Hip. 9006/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 22 czerwca 1936 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególniona nieruchomość wywołana została do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 14 października 1936 roku.

1. Nieruchomość położona w mieście Lidzie, przy ul. Szpitalnej pod Nr. Nr. 4, 6 (dawniej przy ul. Szkolnej), powierzchni 1458 mtr. kw., własność Juljana Kowalewskiego z tytułu nabycia od Czesława-Józefa, Leopolda-Hipolita i Stanisława Urbanowiczów, zatwierdzonych spadkobierców Adolfa Urbanowicza. Nr. Hip. 4367.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tej nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 20 czerwca 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) *K. Kontowtt.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 3 sierpnia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Nowogródku. przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 48, składająca się z placu o powierzchni 306) mtr. kw., a należąca do obywatelki Z.S.R.R.—Marji Jakubowskiej z mocy przedawnienia. Księga hip. Nr. 7146.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53, poz. 510).

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 30 września 1936 roku.

Hip. Nr. 2459. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Kościuszki pod Nr. 64, dawniej Nr. 58, powierzchni 380 sążni kw., należąca do Mejera, syna Aby, Abramowicz-Szpanowieckiego.

Hip. Nr. 8290. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Rajmonta, stanowiąca część większej nieruchomości przy tejże ulicy pod Nr. 17, powierzchni 444,50 mtr. kw., nabyta przez Dominika-Ludwika i Reginę małż. Kałan od Józefa i Paraskiewy małż. Romanowiczów.

Hip. Nr. 8300. Część maj. Miedna, gm. Miedna, pow. Brzeskiego, powierzchni 103,0173 ha, należąca do Skarbu Państwa.

Hip. Nr. 8307. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Krótko-Brzozowskiej pod Nr. 5, powierzchni 720,88 mtr. kw., nabyta przez Franciszka Grynkiewicza od Jana Paszyńskiego.

Na dzień 1 lipca 1937 roku.

Hip. Nr. 8287. Nieruchomość w Kobryniu przy ul. Kolejowej pod Nr. 17, o powierzchni 1,4297 ha, należąca do Marji Żenczyk ewiczowej, jako odziedziczona w spadku po zmarłej Adeli Żukowskiej.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 8 czerwca 1936 roku.

w. z. Pisarz Hipoteczny

(—) C. Bojarowski.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.